

Zapiski z obozu w Pucku

Autor: Admin

26.08.2010.

Zmieniony 09.10.2010.

14. 07. 2010 r. 14:30

To już! jutro! Nie mogłem w to uwierzyć. Razem z Dominikiem od początku wakacji odliczamy dni do obozu. Człsto jest tak, że gdy się czegoś usilnie oczekuje, czas się nieubłaganie dłuży.

15. 07. 2010 r. 9:34

O godzinie 6:00 wyjechaliśmy z naszymi opiekunami- Panią Krystyną Zwirn oraz Beatą Janczewską z Siedlca. Jesteśmy w drodze do Pucka- malowniczego miasta we województwie pomorskim. Oglądamy film i z niecierpliwością czekamy, kiedy w końcu dojedziemy. Promienie słońca przedzierają się przez okna. Napawamy się piękną pogodą, a zarazem cieszymy, że dwa tygodnie spędzimy razem.

13:58

W końcu! :)

21:03

Rozpakowaliśmy się, zjedliśmy obiad, następnie wybraliśmy na plażę. Fajnie było przechodzić przez znane nam uliczki- w końcu niektórzy z nas byli tu nie raz. Gdy tylko ujrzelśmy zatokę, wiedzieliśmy, że musimy się wykąpać. Niedługo położymy się do swoich łóżek pełni wrażeń, z uśmiechem na twarzy.

16. 07. 2010 r. 9:20

Jesteśmy już po śniadaniu. Wkrótce wybieramy się na stadion- na pierwszy trening.

15:00

Po ćwiczeniach wykopaliliśmy się w zatoce. Mamy szczęście, bo stadion jest niedaleko plaży. Poczuliśmy wielką ulgę, gdy mogliśmy się zamoczyć, gdyż było bardzo gorąco. Zjedliśmy obiad i zaraz znów wybieramy się na trening oraz oczywiście- nad wodę. Wieczorem planowana jest dyskoteka.

17. 07. 2010 r. 8:27

Jesteśmy już z pełnymi brzuskami. Teraz czekamy na trening. Pogoda daje się we znaki (nadal jest bardzo ciepło).

18:20

Mieliśmy tylko jeden trening, potem odpoczywaliśmy w pokojach.. Idziemy na kolację. Tu nie da się nudzić.

18. 07. 2010 r. 9:02

Zaraz idziemy do kościoła.

16:25

Pogoda nas niemiłe zaskoczyła- zaczęło padać. Wieczorem znowu jest dyskoteka.

19. 07. 2010 r. 18:03

Dziś największa atrakcją były kręgle. Wcale nie tak łatwo w nie trafić.

20. 07. 2010 r. 19:00

Dzisiejszy dzień był bardzo ciekawy. Rankiem wyjechaliśmy do Łeby. Po drodze weszliśmy na Kaszubskie oko - jest to 44 metrowa wieża widokowa, w gminie Gniewino, z której można podziwiać piękne widoki. Wybraliśmy się na ruchome wydmy, w Słowińskim Parku Narodowym (w okolicach Łeby). Jest to niezapomniany widok. Są one największą atrakcją dla turystów odwiedzających okolice Łeby. Na plaży opalaliśmy się i graliśmy w siatkówkę.

22.07.2010 r. 22:04

Dzisiaj, w sumie jak każdy tutaj, należało do bardzo ciekawych. Rano powądownialiśmy na pociąg, który zawiązał nas na Hel. Tam poszliśmy do fokarium. Jest to stacja, która stanowi krajowe centrum badań ssaków morskich, występujących w polskiej części Bałtyku. Mieliśmy również wystarczająco czasu dla siebie. Zrobiliśmy zakupy i poszliśmy na plażę. Pociąg odwiózł nas z powrotem do Pucka.

23. 07. 2010 r. 19:08

Znowu padało, więc na trening poszliśmy w godzinach popołudniowych. Potem odpoczywaliśmy w swoich pokojach, a wieczorem większą z nas wybrała się na film.

24. 07. 2010 r. 17:50

Byliśmy bardzo zmęczeni, więc tym razem nie było problemu ze zasnąć. ;)

25. 07. 2010 r. 22:35

Obserwowaliśmy mistrzostwa świata w klasie Cadet, w żeglarskim.

26. 07. 2010 r. 23:05

Dzisiejszego dnia odbyły się zawody na stadionie. Miejsca, które udało nam się osiągnąć:

- Angelika Ceglarek - III miejsce (rzut piłeczką palantową)
- Natalia Lupa - II miejsce (bieg na 600 m)
- Dominika Chlebowska - I miejsce (pchnięcie kulą)
- Kasia Nitschke - II miejsce (skok w dal)
- Sandra Mikołajewicz - I miejsce (rzut oszczepem)
- Bartek Raczkowiak - I miejsce (trójbój sprinterski)
- Izabela Dobrowolska - II miejsce (trójbój sprinterski)

Dyplomy zostały wręczone przy ognisku, które zorganizowano dla wszystkich uczestników obozu sportowego w Pucku. Odbyła się również ostatnia dyskoteka, która została przedłużona o godzinę.

27. 07. 2010 r 21:04

Spakowani wyruszyliśmy z rana do domu Nie chcieliśmy rozstawać się z tym miejscem, ale jak mówi powiedzenie: To, co dobre, szybko się kończy. Poznaliśmy wielu nowych kolegów, koleżanki. W drodze powrotnej wstąpiliśmy do Skansenu Szybark. Widzieliśmy

najdłuższy desk, wpisany do Księgi Rekordów Guinnessa. Długość jej wynosiła 36,83 m. Przewodnik opowiedział nam też trochę m.in. o domu Sybiraka. Jest to drewniany dom, przywieziony spod Irkucka, złożony na nowo w Szymbarku. Weszliśmy też do Bunkra Gryfa Pomorskiego - to rekonstrukcja bunkra tajnej organizacji wojskowej: Gryf. Dotarliśmy do niego wąskimi korytarzami. Odbiliśmy tam dwuminutowy seans, w którym można było usłyszeć odgłosy wojny. Było to bardzo odczuwalne. Garstka niesamowitych uczuć towarzyszyła nam, gdy wsłuchiwaliliśmy się w nie. Ciarki przechodziły po plecach. Mieliśmy okazję zobaczyć też pociąg, którym transportowano polskich zesłańców na Syberię. Są to tylko niektóre obiekty w muzeum. Zwiedzanie z przewodnikiem trwało dwie godziny. Największą atrakcją dla nas było zobaczenie domu stojącego do góry nogami. Po wejściu do podwórka, mieliśmy zaburzenia równowagi. Kolejki do niego były niesamowitych rozmiarów. Wstąpiliśmy też do McDonald'a. Gdy wróciliśmy z obozu, rodzice z utęsknieniem już na nas czekali.

Uważam, że tego typu wyjazdy są bardzo pożyteczne. Dzięki nim w naszym życiu nie ma monotonii, która często przytłacza. Można się wiele rzeczy nauczyć, wiele zobaczyć, dowiedzieć się, poznać wielu wspaniałych ludzi, a wspomnienia pozostaną na pewno na bardzo długo. W imieniu wszystkich uczestników dziękuję p. Krysi za to, że nas mobilizuje, że dzięki niej tak wiele osiągamy. Dziękuję za zorganizowanie obozu, za cierpliwość, wytrwałość & Sandra Mikołajewicz

PS Jeszcze tylko 10 miesięcy i może znów

{gallery}puck_10{/gallery}